

**Umiłowani Archidiecezjanie!**



Rozpoczyna się Adwent, a razem z nim okres radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie oraz ostateczne chwalebne przyjście Chrystusa na końcu czasów. W tym czasie bliskie nam jest wołanie liturgicznej modlitwy:

„Słowo zrodzone przed światłem  
I blasku Ojca jasności,  
Panie i Stwórco wszystkiego,  
Czekamy z wiarą na Ciebie”  
(z adwentowego hymnu na Godzinę Czytań).

## **1. ROK WIARY**

a. Uprzedzając okres adwentowy, Ojciec Święty Benedykt XVI otworzył dla nas „Rok Wiary”. Inicjatywa ta jest odpowiedzią Kościoła na współczesny kryzys wiary, który – w różnym stopniu – ogarnia różne regiony świata. Kryzys ten stanowi największe wyzwanie dla dzisiejszego Kościoła.

Blaise Pascal pisał w swoim czasie: „Nie ma dla człowieka nic ważniejszego jak jego przeznaczenie: nic nie jest bardziej niepokojące od wieczności, która go przecież oczekuje. A jednak człowiek pozostaje wobec niej obojętnym. Natomiast wobec innych rzeczy zachowuje się zupełnie inaczej: boi się, ufa, zapobiega, informuje się. I właśnie tenże człowiek, który spędza wiele dni i nocy w zagniewaniu i desperacji z powodu niepowodzenia w karierze, zdąży bezmyślnie ku śmierci, która jest stawką o wszystko”.

b. Gdy z jednej strony mamy obecnie do czynienia z mentalnością ograniczającą rzeczywistość do tego, co jest sprawdzalne eksperymentalnie, a z drugiej strony z gotowością uwierzenia niemal we wszystko, pierwszorzędnym zadaniem całego Kościoła jest odnowa wiary, ponieważ Kościół jest przede wszystkim wspólnotą wiary. Ta wiara winna być potwierdzona w sposób indywidualny i zbiorowy, wolny i świadomy, wewnętrzny i zewnętrzny, pokorny i szczery.

Wiara objawiona – która prowadzi nas do zbawienia oraz do komunii z Bogiem i między nami – jest najważniejszym dobrem Kościoła i chrześcijanina, które mamy umacniać w sobie, głosić i strzec.

Ona jest naszym bezcennym skarbem. Jest to najwyższe dobro, w którym mieści się całe bogactwo życia doczesnego i wiecznego. Bez wiary nie można podobać się Bogu. Bez wiary – która jest „poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1) – nie ma mowy o zbliżeniu się do Boga, o przebaczeniu, zbawieniu, współnocie, ani o życiu duchowym.

Potęga wiary – podobnie jak potęga miłości – jest ciągle jeszcze nie do końca odkrytą energią w człowieku. Często nie doceniamy wiary. Raczej jesteśmy skłonni pokładać ufność w pieniądzach, we wiedzy, w ludziach na stanowiskach. Tymczasem największe osiągnięcia doczesne może zniszczyć choroba. Największe bogactwa może przekreślić śmierć. Jedynie wiara może w sposób twórczy wykorzystać tak dobro, jak i zło spadające na człowieka. Jeden akt wiary może ocalić człowieka znajdującego się w sytuacji beznadziejnej, ponieważ jest on poddaniem się promieniowaniu Boga, który jest samym źródłem życia. „Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy” (Mk 9,21-23).

c. Gdy Piotr wyszedł z łodzi i zaczął kroczyć po wodzie jeziora Genezaret w kierunku Jezusa – w obliczu silnego uderzenia wiatru uląkł się. „Gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» (Mt 14, 30). Wówczas Jezus wyciągnął rękę, uchwycił go, ocalił przed utonięciem i rzekł: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?» (Mt 14, 31).

To ewangeliczne wydarzenie jest pełne głębokiej treści. Dotyczy najważniejszego problemu życia ludzkiego – wiary w Jezusa Chrystusa. Piotr z pewnością miał wiarę, którą wyznał później tak wspaniale pod Cezareą Filipową, ale w tym momencie nie była ona jeszcze ugruntowana. Gdy zawiął silny wiatr, zaczął tonąć, ponieważ zwątpił. To nie wicher zanurzył Piotra w głębinach jeziora, lecz niedostatek wiary. Jego wierze zabrakło istotnego elementu – całkowitego oparcia się na Chrystusie, całkowitego zaufania Chrystusowi w chwili wielkiej próby, zabrakło całkowitego pokładania w Nim nadziei” (por. Jan Paweł II, Homilia na Placu Mickiewicza – Poznań, 3.06.1997).

Nie wystarczy wierzyć w Boga - trzeba Mu jeszcze zawierzyć, trzeba Mu zaufać. Trzeba powierzyć Mu bez zastrzeżeń całe swoje życie, cały swój los, całą przyszłość. Nie wystarcza sporadyczny udział w obrzędach kościelnych, kilka pobożnych gestów i słów. Wiara wyraża się poprzez całe nasze życie, czyny i postawę. O ile religijność to relacja między człowiekiem a Bogiem, w której można czasami traktować Boga instrumentalnie, dla osiągnięcia własnych celów, o tyle wiara jest więzią między człowiekiem a Bogiem, w której człowiek ufnie poddaje się Bogu i pozwala Mu się prowadzić.

Trzeba, aby każdy z nas odkrył na nowo i ukazywał jasną wiarę. Wiarę autentyczną, głęboką, dojrzałą, wypróbowaną w tyglu cierpienia. Wiarę przemyślaną, przyswojoną intelektem oraz sercem. Wiarę naprawdę kształtującą całą osobę ludzką, myśl i działanie. Wiarę gorącą, nie sceptyczną, nie dramatyczną i mroczną, ale radosną i entuzjastyczną, zdolną wszystko przemienić.

„Rok Wiary” jest więc zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedyne Zbawiciela świata. Nie możemy się zgodzić, aby sól zwietrzała, a światło było trzymane pod korcem (por. Mt 5, 13-16) – mówi Ojciec Święty. Musimy na nowo odkryć smak karmienia się Słowem Bożym, przekazywanym wiernie przez Kościół i Chlebem życia, danymi jako wsparcie tym, którzy są Jego uczniami (por. J 6, 51).

„Rok Wiary” jest także wezwaniem do wzmocnienia świadectwa miłosierdzia. „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” – uczy List św. Jakuba (2,14-17).

## 2. ROK DUSZPASTERSKI 2012/2013

Od dzisiaj – tj. od pierwszej niedzieli Adwentu – rozpoczyna się trzeci, a zarazem ostatni rok realizacji bieżącego Ogólnopolskiego Programu Duszpasterskiego. W zakresie apostołskiego wymiaru naszej wiary pokrywa się on z zadaniami, jakie niesie ze sobą „Rok Wiary”. W tym duszpasterskim programie – po przejściu przez doświadczenie komunii z Bogiem (2010/2011), następnie komunii z ludźmi (2011/2012) – wchodzimy teraz w doświadczenie apostołatu.

Na apostołat, będący naturalną konsekwencją wiary, wskazuje też hasło nowego roku duszpasterskiego, które brzmi: „Być solą ziemi”. Głoszenie wiary i jej szerzenie nie jest przywilejem specjalistów, ale jest przywilejem każdego człowieka ochrzczonego. Jedną z głównych zasad apostołatu Kościoła jest przecież ta, aby świeccy brali na siebie te zadania, które są zgodne z ich powołaniem w Kościele i świecie.

a. Jan Chryzostom – komentując w sposób duchowy słowa „Wy jesteście solą ziemi” – wyjaśnia każdemu z nas, na czym polega nasze zadanie apostołskie: „Nie ze względu na was samych powierza się wam Słowo, ale dla dobra całego świata. Nie posyłam was do dwóch, do dziesięciu, do dwudziestu miast, nie do jednego narodu, jak niegdyś proroków, ale na lądy i morza, na cały dotknięty zepsuciem świat. [...]”

Nie sądźcie, iż powołani jesteście do drobnych walk, do spełnienia nieznaczących zadań. Nie. Wy jesteście solą ziemi. Cóż zatem? Czy to oni przywrócili świeżość temu, co było zepsute? Bynajmniej. Wszak to, co uległo zepsuciu, po zmieszaniu z solą nie stanie się świeże. Nie, tego nie dokonali. Natomiast to, co uprzednio zostało odnowione, powierzone im, uwolnione od skażenia, zmieszali z solą i zachowali w świeżości otrzymanej od Pana. Wyzwolenie z grzechowego zepsucia było dziełem Chrystusowej mocy, zachowanie przed powrotem do poprzedniego stanu stało się dziełem ich gorliwości i trudu. [...]

Jeśli zbłądzą inni, będą mogli się nawrócić dzięki waszej posłudze, kiedy zaś wy upadniecie, innych pociągniecie ku zagładzie. Dlatego im większe powierza się wam zadanie, tym większa ma być wasza gorliwość. Powiada więc: „Jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. [...]

Przeciwności pojawiają się na pewno; nie uczynią wam jednak nic złego, ale tylko wydadzą świadectwo waszej wytrwałości. Jeśli natomiast ulękniecie się i zaniechacie należytej gorliwości, daleko bardziej ucierpicie; cały świat was surowo osądzi i doznacie wzgardy od wszystkich. To właśnie oznacza podeptanie przez wszystkich” (Jana Chryzostoma, Homilia do Ewangelii św. Mateusza 15, 6. 7)

b. Chrześcijanin, który jest solą dla świata jest najpierw człowiekiem posiadającym większą miłość do Chrystusa, niż do czegokolwiek czy kogokolwiek innego. Jest tym, który wyrzekł się

„wszystkiego” dla Chrystusa (Łk). Który posiada ducha ofiary i stara się o bycie nieskażonymi od grzechu (Mt). Który sam zachowuje pokój i szacunek dla najsłabszych (Mk).

- To ten, kto przekazuje innym ewangelijne orędzie (Kol), dzieli się Ewangelią solidarności i miłości. Jest gotowy do współpracy na wszystkich szczeblach życia społecznego, kulturalnego i politycznego, mając zawsze na względzie dobro wspólne.

- Wprowadzenie sprawiedliwości na całej ziemi jest utopią, ale naszym obowiązkiem jest popieranie sprawiedliwości w naszym otoczeniu; w naszej rodzinie, w naszym miejscu pracy, w naszym mieście.

- Każdy – niezależnie od tego, czy zakres jego działania jest skromny czy znaczący – może uczynić świat bardziej sprawiedliwym.

- Chrześcijanin, który jest solą ziemi to ten, kto pamięta, że kluczem otwierającym ludzi na siebie jest serce. Serce, w którym obecna jest inteligencja, wrażliwość i wola; serce, które rozgrzewa i pali. Dzięki takiemu sercu inny człowiek nie jest przez nas odbierany przez pryzmat chłodnego rozumowania ani przez czystą emocjonalność, ale przez spontaniczny poryw całej osoby. Im bardziej wychodzimy ku innym, tym bardziej nabieramy sił a nasze osobiste problemy rozplývają się jak śnieg na słońcu (siostra Emmanuelle z Kairu).

Podjęcie się zadań, o których mówimy, będzie naszym włączeniem się w dzieło nowej ewangelizacji, do której Kościół nas nieustannie wzywa. Taki apostołat domaga się od nas chrześcijańskiej ascezy, wyrzeczenia, tak jak je rozumiał Chrystus, w przeciwnym razie sól zwietrzeje, chrześcijaństwo stanie się jedną z licznych akcji bez znaczenia.

## **ZAKOŃCZENIE**

Najdoskonalszą „solą ziemi”, wzorem kontynuowania misji apostołskiej Jezusa pozostaje dla nas Maryja. Ona to najpierw przyjmuje w wierze obietnicę przyniesioną przez anioła Gabriela, wierząc, że „dla Boga [...] nie ma nic niemożliwego” (Łk 1,37; por. Rdz 18,14). Ona też zgadza się na konsekwencje tej wiary („Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!” – Łk 1,38). Z tego powodu ludzkość nazywa ją błogosławioną (Por. Łk 1,48).

Na owocne przeżywanie Adwentu oraz „Roku Wiary” wszystkim i każdemu z Was z osobna z serca błogosławie!

+ Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański